

Co się dzieje z inspektorem Lipińskim?

Łgarstwa hitlerowskie o jego „winach“

Z Gdańska donoszą, że władze gdańskie nie dopuściły dotychczas przedstawiciela Komisarza Generalnego R. P. do aresztowania przez hitlerowców inspektora celnego Lipińskiego. Nie stał też do niego dopuszczony nikt z rodziny. Nie otrzymał też wolenia na widzenie się z aresztowanym również adwokat nawet w obecności prokuratora.

Na tej podstawie można sądzić, że prawdziwe jest przypuszczenie o pobiciu Lipińskiego.

Inspektor Lipiński jest łgier nie tak znaleziony, że pokazano go w tym stanie stronie polskiej byłoby świadectwem znaczenia się agentów Gestapo nad polskim urzędnikiem.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że istotnym celem uprowadzenia Lipińskiego była chęć podstępnie wywiezienia go do Prus Wschodnich aby go następnie osadzić w obozie koncentracyjnym.

Według dalszych informacji wiarygodnych świadków Lipiński zorientował się już w Bonsaku o zamiarach szurmowców, wyrwał im się z samochodu przejeżdżającego przez lasy i zaczął uciekać. Ponieważ jednak był jeszcze pod wpływem narkotyków, którym go odurzono, nie miał siły żeby uciec i tam też padli go szurmowcy, katując na miejscu niemiłosiernie. W tym też stanie widziano go wnoszonego do karetki straży pożarnej, która została przewieziona do Gdańska.

Inspektor Lipiński pochodzi z Torunia i był przed wojną i w czasie wojny oficerem armii niemieckiej. Z tej racji prasa gdańska, komentując po swojemu zajście, określa Lipińskiego, jako byłego oficera armii niemieckiej, który „zajmował się w Gdańsku szpiegostwem na rzecz Polski“ na stanowisku inspektora celnego.

Jak donosiliśmy, Komunikat oficjalny Senatu twierdzi, jakoby Lipiński usiłował uprowadzić dwóch szurmowców do Polski, najpierw koło przebiecia granicnego przy Steinflies - Kolibki a następnie, gdy nie udało im się rzekomo przejechać gdańskiej granicy bez okazywania doku-

mentów, Lipiński polecił jechać samemu do Westerplatte. Tęgo rodzaju „wyjaśnienie“

jest jawnie kłamliwe. Kto zna teren Wolnego Miasta, ten wie doskonale, że od przebiecia gra-

nicznego w Kolibkach do Westerplatte nie jedzie się na Bonsak, który leży zupełnie po przeciwnej stronie. Pomijając już, że całe dowodzenie i wyjaśnienie tej zajścia sżyte jest grubymi nićmi, że zarzut rzekomego szpiegostwa wyszedł na światło dzienne dopiero po 24 godzinach, gdyż przed tym policja jako powód przytrzymania Lipińskiego po-

dała „opilstwo“, nie wiedząc o tym, że Lipiński od 6 lat z polecenia lekarza nie brał do ust ani kropli alkoholu na skutek choroby sercowej.

Jeśli mowa o szpiegostwie, to też zarzut ten jest oczywistym nonsensem. Gdańsk nie jest fortecą i nie ma urządzeń wojskowych, by mógł być terenem akcji szpiegowskiej.

Wobec bliskiego ciągnięcia I-ej klasy i wyczerpującego się zapasu losów upraszamy Sz. Graczy, którzy zamówili swoje numery, o jaknajspieszniejszy wykup losów.

KOLEKTURA
DZIERŻANOWSKIEGO
NOWY ŚWIAT 64 PRETA 5

EMOLLIN złota galaretka PRZECYSZCZAJĄCA
APTEKA MAZOWIECKA WARSZAWA, MAZOWIECKA 10

Przy dźwiękach muzyki i imlechu rozbawionej publiczności

gangsterzy żywcem spalili swą ofiarę

Potworne morderstwo wywołało ogromne wzburzenie opinii nowojorskiej

NOWY JORK. W dniu wczorajszym policja nowojorska zaalarmowana została niezwykle wyrafinowanym morderstwem popełnionym według wszelkiego prawdopodobieństwa przez członków amerykańskiego świata podziemnego.

Mianowicie w pobliżu parku rozrywkowego „Palisades“ znaleziono przywiązane drutem do drzewa zwłoki młodego mężczyzny, którego tożsamość nie udało się ustalić. Istnieje przypuszczenie, że morderstwo to pozostaje w bezpośrednim związku z prowadzoną ostatnio przez genera-

nego prokuratora Deweya energiczną akcją, mającą na celu wytypowanie gangsterów na terenie Nowego Jorku.

Poszczególne bandy gangsterów, które coraz bardziej tracą grunt pod nogami, usuwają bez skrępowania niewygodnych świad-

ków, których zeznania mogą być dla nich zgubne. Do tej pory zanotowano już zagadkowe zagnięcie Milikunastu osób, które miały składać zeznania przed prokuratorem Dewey'em.

O niebywałym barbarzyństwie sprawców nowego morderstwa

świadczy fakt, że przywiązali oni swą ofiarę drutami do drzewa w bezpośrednim sąsiedztwie parku rozrywkowego i przy dolatujących stamtąd dźwiękach muzyki jazzowej oraz śmiechu i radośnych okrzykach rozbawionej publiczności, obalili ją benzyną i żywcem spalili.

Więć o potwornym morderstwie wywołała ogromne wzburzenie opinii nowojorskiej, a prasa zamieszczając sensacyjne sprawozdania o morderstwie, domaga się bezwzględnej wytypowania gangsterów.



Grutlica plus jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla pól, wieku i stanu, koszt miliony ludzi. — PRZY ZWALZANIU CHOROŚĆ PRZECYŻY BRONCHITU uporczywego, męczącego kaszlu, GRYPY i t. p. stosuj „Balsam Trikolon“ KIEGO, pp. lekarze, który ułatwia wydzielanie się płynu z dróg oddechowych i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki

Blokada koncesji angielskich w Tientsinie

została rozpoczęta w środę rano

LONDYN. W środę rano władze japońskie zgodnie z zapowiedzią przystąpiły do blokady koncesji angielskiej i francuskiej w Tientsinie. Specjalne wystawione przez Japończyków warty uniemożliwiają komunikację między konces-

ją, a chińską częścią miasta. Przepuszczane są jedynie osoby urzędowe oraz transporty „mocy“.

Władze japońskie oświadczają, że blokada pozostanie tak długo

w mocy dopóki władze angielskie nie zmienią swej dotychczasowej polityki i nie będą współpracowały bez zastrzeżeń z Japończykami nad „ustanowieniem nowego porządku na Dalekim Wschodzie“.

Na terenie koncesji żyje około 3.700 Europejczyków, z czego 2.700 są Anglikami. Przez ulice Tientsinu przejeżdżają liczne angielskie samochody ciężarowe, które rozwijały żywność dla mieszkańców.

Według ostatnich nadeszłych tu z Tokio wiadomości, rząd japoń-

ski odrzucił propozycję angielską w sprawie powołania komisji trzech dla likwidacji zatargu. W skład tej komisji arbitrażowej mieli wejść przedstawiciele Anglii, Japonii i Stanów Zjednoczonych, przy czym właściwą rolę arbitra miałby pełnić członek amerykański tej komisji.

Odrzucenie tej propozycji Japończycy motywują tym, że w żadnym wypadku nie mogą się zgodzić na to, by Amerykanin spełniał funkcję naczelnego arbitra w tym sporze.

DINOL — DONT zreczywiste zasilepsza PASTA do **ZĘBÓW**

Szajka przemytników

stanęła przed sądem w Grodnie

Przed Sądem Okręgowym w Grodnie stanęli przemytnicy Józef Leweryk, Antoni, Józef i Władysław Cieleszowie, Jan Gowgiela,

Piotr Kosaryn, Lejba Kwiatkowski, Bnecjan Pihower, Judel Solnicki, Lejba Iglowski oraz Motka Kwiatkowski. — Akt oskarżenia zarzuca im uprawianie przemytu do Polski towarów kolonialnych.

Rozprawa obecna jest już drugą z kolei, ponieważ poprzedni wyrok został przez Sąd Najwyższy uchylony, jako zbyt łagodny.

W wyniku rozprawy Leweryk skazany został na 16 tysięcy zł. grzywny, pozostali zaś członkowie szajki otrzymali kary od 7.800 do 780 zł. oraz kary kilku miesięcy więzienia.

Sejm i Senat

zaczynają ferie

Marzec Sejm, prof. Makowski, wyznaczył posiedzenie plenarne na piątek o godz. 11. przed południem. Na porządku dziennym znajdują się tylko poprawki, wniesione przez Senat do uchwalonych ostatnio ustaw.

Piętkowe posiedzenie Sejmu będzie ostatnim przed feriami letnimi. Senat już skończył swe prace.

Obie izby parlamentarne rozpoczynają więc wakacje.



Powstają nowe warsztaty pracy

Z każdym rokiem, z każdym miesiącem przybywają Polsce nowe, liczące warsztaty pracy. Obok większych fabryk prywatnych i państwowych, powstają warsztaty rzemieślnicze i małe fabryczki, zatrudniające często kilkudziesięciu a nawet kilkunastu robotników.

Szczególnie szybko wzrasta liczba przedsiębiorstw w Centralnym Okręgu Przemysłowym. W miesiącu styczniu np. zgłoszono gotowość zaistnienia na terenie C. O. P. 23 zakładów przemysłowych, 99 handlowych i 179 rzemieślniczych. Wśród zgłoszeń na utworzenie tych ostatnich widnieją oferty na 52 zakłady ślusarskie, mechaniczne i kowalskie, na 31 zakładów stolarskich i innych z branży drzewnej, 15 murarskich i kamieniarskich, 37 szewskich i krawieckich itd.

W lutym i marcu zgłoszono szereg nowych ofert i wiele nowych warz-

tów pracy w C. O. P.-ie już powstało. Również i w innych częściach kraju otwierane są liczne przedsiębiorstwa przemysłowe, rzemieślnicze i handlowe.

Zauważyć należy, że warunki dla rozwoju drobnego i średniego przemysłu w Polsce są bardzo korzystne, a przy tym trzeba wziąć pod uwagę, że uruchomienie takich warsztatów nie wymaga większych nakładów kapitałowych.

Zachęca to graczy loteryjnych, którzy wygrali mniejsze sumy do inwestowania zdobytych kapitałów w małe fabryki. Ostatnio zaobserwowano, że kilka osób, które wygrały na Loterii Klasowej zakłada spółkę i nabywa lub buduje zakład przemysłowy. Jest to objaw bardzo zdrowy i charakterystyczny dla postawy naszego społeczeństwa. Nabywający więc losy loteryjne i zdobywający kapitały

5-a rocznica zgonu ś. p. min.
Bronisława PIĘRACKIEGO

Dzisiaj przypada 5-a rocznica tragicznej śmierci ministra Spraw Wew., gen. brygady Bronisława Pierackiego.

W żalobną rocznicę odprawione zostanie dziś w kościele św. Krzyża w Warszawie nabożeństwo żalobne o 9-ej rano.





CZAS UCIEKA!
kup już los
u Targownika
WARSZAWA - WIERZBOWA 7
Ciągnienie
KL. I - 20 b. m.



Wesoły Kacik
Biedni mężczyźni

My, mężczyźni, jesteśmy na prawdę biedni, opuszczeni, zapomniani i godni politowania! Bo pomyślcie państwo tylko. Na całym świecie są schroniska i towarzystwa opieki nad kobietami, nad matkami, nad pannami, nad dziećmi i nawet nad zwierzętami.

Tylko o bezbronnych mężczyznach nikt jeszcze dotychczas nigdy nie pomyślał.

Dlaczego nie ma Towarzystwa opieki nad mężczyznami? Dlaczego nie ma Towarzystwa ochrony męża przed rozjuszoną żoną?

Gdzie się ma skryć biedaczek, kiedy go żona ściga z pogrzebaczem w dłoni?

Zdawałoby się, że zupełnie o nas mężczyznach zapomniano... A jednak...

Pocieszcie się panowie! Jest jeszcze jeden kącik, w którym mężczyzna czuje się bezpiecznie.

— oOo —

Pan Teofil, drobny, wtyły człowieczek siedzi w ogrodzie w towarzystwie żony, pani Klotyldy, potężnie zbudowanej niewiasty.

Obok ławki przechodzi zgrabna panienska. Nóżki — marzenie. Pan Teofil zerknął ukradkiem i westchnął tęsknie.

Małżonka groźnie marszczy brwi.

— Czego wdychasz, rozpustnik?

Pan Teofil kurczy się przestraszony:

— Kłoci! To już nawet westchnąć nie wolno?

— Wdychać możesz, ale nie na widok cudzych nóg.

Pan Teofil spogląda na „słoniowe” nogi małżonki i wdycha żalostnie:

— Na widok twoich też wdycham.

Twarz pani Klotyldy zalewa purpura.

— Ale jak wdychasz, ty łotrze. Przed tym inaczej westchnąłeś! Myślisz że ja nie słyszę? Że nie widzę różnicy? Mi nie oszukasz, stary lajdaku! Już ja ci dam szkołę! Masz! Masz!

Rozlega się trzask.

Pan Teofil nie czeka na dalszy ciąg. Rzuca się do ucieczki. Żona wymachując parasolką, za nim!

— Gdzie się schronić? — myśli rozpaczliwie nieszczęsny małżonek — Ona mnie dogoni! Wszędzie mnie złapie! Gdzie się ukryć? Czy nie ma dla nas mężczyzn ratunku?

Nagle twarz mu się rozjaśnia. Wzrok jego zatrzymuje się na ukrytym wśród drzew samotnym domku.

— Jest! — krzyczy radośnie pan Teofil — jest ratunek!

Hitlerowcy straszą gdańszczan

Grozą „wydarzeniami” w dniu 20 czerwca

GDANSK. W systematycznej akcji niepokojenia Gdańska i prób ciągłego nieudanych demerowania opinii polskiej, hitlerowcy raulili w Gdańsku nową datę: 20 czerwca.

20 czerwca mają nastąpić „wydarzenia doniosłe”.

Podobnych dat minęło już kilka. Każda z nich była naleśyście rosgłaszana. Aby nadać posory, że istotnie „coś” ma się stać, hit-

lerowcy robili takie czy inne zamieszanie.

Teraż znów jesteśmy świadkami podobnego wrzasku i „groźnych” przygotowań.

W pierwszym rzędzie wzmaga się dopływ szurmowców z Prus do Gdańska. To oni właśnie rosgłaszają jak najgłośniej wieści o koncentracji wojsk niemieckich i wprawiają przerażonym gdańszczanom, że 20 czerwca wojska

te dokonają okupacji Gdańska. Oni też na poparcie prawdziwości swych słów powołują się na fakt wielkich ćwiczeń armii niemieckiej w okolicach Malborka i Elbląga, tłumacząc je, jako przygotowania wojenne.

Cóż? Niech gadają! Ale niech tylko spróbują przestać gadać i coś zmieniać. Polska czuwa i nie da się wziąć na nową prowokację.

Krwawe walki w górach

Japończycy stracili przeszło 1000 żołnierzy

SZANGHAI. Komunikat chiński donosi, że Japończycy wprowadzają do swej akcji na południowy zachód prowincji Szensi coraz większe siły. Obecnie ofensywa japońska oparta się o rzekę Żółtą, którą Japończycy usiłują sforsować od razu w kilku punktach, pod Pinlu, Lishi i kilka innych.

Na odcinku Dżunyang — Lishi Japończycy skoncentrowali przeszło 20 tys. żołnierzy. Po zaciętych walkach oddziały chińskie musiały wycofać się z miejscowości Luling.

Na północ od Maotindu, na brzegu rzeki Żółtej, Chińczycy przešli do przeciw — natarcia i po krwawej noonej walce wyparli Japończyków z szeregu pozycji.

SZANGHAI. Prasa chińska donosi o sytuacji na froncie, podając, że w górskim rejonie Dżungtao silna kolumna japońska licząca 10 tys. żołnierzy, 40 dział i 12 samolotów, przypuściła generalny atak na pozycje chińskie na skalistych zboczach pasma gór Dżungtao.

Chińczycy stawiają silny i skuteczny opór. W pierwszych dwóch dniach bojów Japończycy stracili przeszło 1.000 żołnierzy. Straty chińskie są również bardzo znaczne.

SZANGHAI. Według komunika-

tu chińskiego oddziały chińskie na zachód od Hankou przeprowadziły się przez rzekę Dzungtan i wyparły Japończyków z rejonu Talantsiana na południe od Jodza.

Kontratak japoński prowadzony z wielkim nakładem siły, pozostał bezskuteczny, przy czym kosztowały Japończyków wiele ofiar.

Czy masz już los?

Pamiętaj że ciągnienie pierwszej klasy czwartej piątej Loterii Klasowej rozpoczyna się 20 - go b. m.

Nie wolno strajkować

oczywiście w — „protektoracie”

PRAGA. Rząd protektoratu ogłosił rozporządzenie, na mocy którego wszelkie strajki i lokauty na terenie protektoratu są zakazane. W uzasadnieniu rozporządzenia powiedziano m. in., że zostało ono wydane „dla zabezpieczenia spokojnego i nie — zakłóconego rozwoju życia gospodarczego”.

Nadto ukazać się ma wkrótce rozporządzenie, na podstawie którego wszelkie sprawy związane z regulacją płac i innych warunków pracy wymagać będą poprzedniej aprobaty ministra Opieki Społecznej.

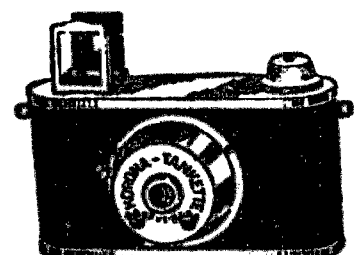
Krwawe zaburzenia strajkowe

w Kingston na Jamajce

LONDYN. W Kingston na Jamajce doszło we wtorek ponownie do poważnych zaburzeń podczas demonstracji strajkowej. Po wygłoszeniu mowy przez przewodcę robotników Bustamente doszło do ostrego starcia między dwoma wrogimi grupami robotników, w którego wyniku dwaj demonstranci odnieśli ciężkie rany. Stan jednego z nich jest beznadziejny.

W przededniu, t. j. w poniedziałek doszło do podobnych incydentów, podczas których kilku policjantów zostało rannych.

Uwaga!!! Aparat dla wszystkich



Korona - Tankette
Nowy doskonały model 1939 r.
Do nabycia we wszystkich fofoskłodach.

Terrorysty rucy

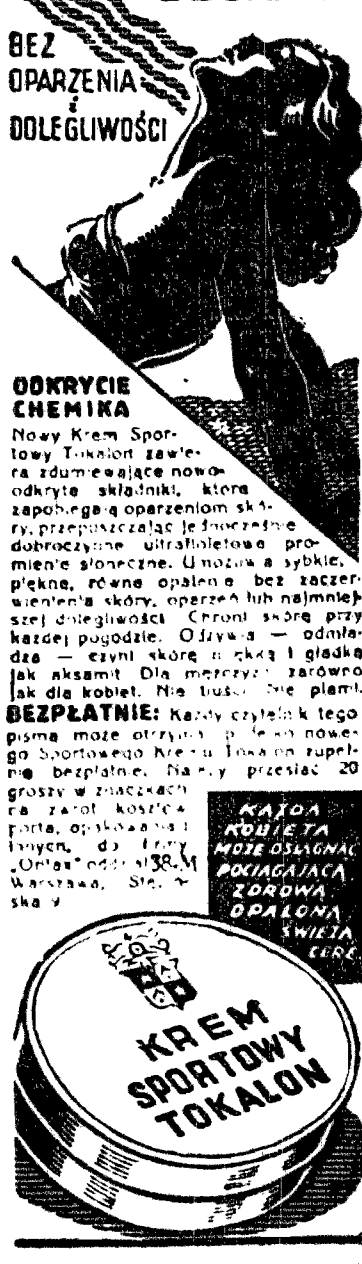
skazani zostali na surowe kary

W Sądzie Okręgowym we Lwowie zakończył się proces 10 członków ruskiej organizacji „Proświta”, oskarżonych o popełnianie szeregu aktów terroru w porozumieniu z organizacją terrorystyczną ruską O. U. N. Jak wykazało dochodzenie, oskarżeni podpalili cały szereg budynków oraz dopuszczali się znieważania godła państwowego, portretów Prezydenta i Marszałka i t. p.

Sąd wymierzył oskarżonym następujące kary: Piotrowi Batkowi — 7 lat więzienia, Stefanowi Krypie — 6 i pół roku, Zenonowi Bucanie — 6 lat, pozostali — kary do 3 lat.

CZARUJĄCO OPALONA CERA

O ZŁOCIŚTYM ODCIENIU



BEZ OPARZENIA DOŁĘGLIWOŚCI

ODKRYCIE CHEMIA
Nowy Krem Sportowy Tokalon zawiera zdumiewające nowo odkryte składniki, które zapobiegają oparzeniom skóry, przyspieszają jej naturalne odnowienie i chronią przed promieniami słonecznymi. Umożliwia szybkie, piękne, równe opalenie bez zaciegnięcia skóry, oparzeń lub najmniejszej dolegliwości. Chroni skórę przed każdą pogodą. Odrzuć — odmładza — czyni skórę miłą i gładką jak aksamit. Dla mężczyzny zarówno jak dla kobiet. Nie bój się płam!

BEZPŁATNIE: Każdy czytelnik tego pisma może otrzymać próbkę nowego Sportowego Kremu Tokalon zupełnie bezpłatnie. Należy przesać 20 groszy w znaczkach pocztowych na adres: Tokalon, ul. Wileńska 38, Warszawa, Skł. 1, skł. 2.

KATKA KUBIETA MOJE OSOBNOSTKOWE POKIADAJACA ZDROWA OPALONA SWIEŻA CERA

KREM SPORTOWY TOKALON

Z prasy

O co chodzi w rokowaniach z Sowietami?

„Wieczór Warszawski”, omawiając podróż p. Stranga, wysłannika rządu angielskiego do Moskwy, pisze:

Jedynym punktem spornym między państwami zachodnimi a Rosją, jest w tej chwili sprawa gwarancji dla państw bałtyckich, a w szczególności dla Łotwy, Estonii i Finlandii. Anglia i Francja stoją na stanowisku, że gwarancja i pomoc tym państwom może tylko wówczas mieć miejsce, gdy same państwa bałtyckie będą sobie tego życzyły. Sowiety przeciwnie oświadczają, że gwarancje powinny być udzielone i włączone w pakt angielsko — francusko — sowiecki bez względu na życzenie państw bałtyckich.

O co więc chodzi?

Jest rzeczą jasną, że Sowiety obawiają się, iż między Niemcami a państwami zachodnimi może dojść do jakiegoś kompromisu, kompromisem poświęcenia przez te państwa spraw wschodnio — europejskich, przagną, aby rozgrywka nastąpiła jak najrychlej i w tym celu chcą zawrzeć taki pakt, który dawałby Moskwie prawo decydowania, czy niepodległość któregoś z państw bałtyckich jest naruszona. Państwa bałtyckie obawiają się ze swej strony, że w razie przyjęcia żądań sowieckich, Rosja mogłaby uznać za agresję i zagrożenie niepodległości któregoś z tych państw np. taką, czy inną formę stosunków gospodarczych między nim a Niemcami.

Jak widzimy, gra idzie o to, czy Sowiety niezagrożone obecnie bezpośrednią agresją niemiecką, mają mieć decydujący wpływ na wybór terminu rozgrywek, czy też sprawa ta będzie pozostawiona bezpośrednim sąsiadom Niemiec. Ponieważ państwa bałtyckie kilkakrotnie oświadczyły, że nie życzą sobie gwarancji narzuconych, wyłania się trudność istniejąca. Z drugiej strony trudno przypuszczać, by Rosja, która dobrze zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa niemieckiego, mogła zdecydować się na zerwanie rokowań.

Kalendarz dnia

Czwartek

15
Czerwiec

Jolenty. Wita.
Modesta.
Jutro: Św. Józef
Św. Józef
Św. Józef
Kolej: wch. 147
wch. 17.31.

KRONIKA HISTORYCZNA

1471. Król Władysław, syn Kazimie-
rza Jagiełły, przyjął koronę czeską.
1401. Śmierć Jana Olbracht.
1794. Prusacy zajmują Kraków.

PRZYSŁOWIA

Na święty Wit — słowik cyt.

Senat radzi rad losom opuszczonych dzieci

Senat zatwierdził wczoraj szereg projektów ustaw, wśród których najważniejszą była ustawa o adopcji małoletnich. Dyskusja, jaka wywiązała się przy tym projekcie, dotyczyła głównie artykułu 10, który głosił, że dziecko wyznania rzymsko-katolickiego może być adoptowane tylko przez osobę tego wyznania albo przez małżonków, z których jedno należy do tego wyznania.

Przeciwko temu wypowiedział się sen. Lelek i sen. Koponka. Zmigrzyder, który twierdził, że tak pojęty projekt zwęża intensywność ustawodawcy i odbija się na losie dzieci. Większość Senatu nie podzieliła jednak ich poglądów i przyjęto projekt wraz z artykułem 4-tym, mówiącym o wyznaniu osób adoptujących dziecko.

Przyjęto również ustawę o uregulowaniu stanu prawnego kościoła prawosławnego w Polsce i o znoszeniu ordynacji rodowych.

Przeciwnik BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
Stosuj ją również
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

RADIO

WARSZAWA I
CZWARTEK, DN. 15. 6. 1939 R.
6.30 „Kiedy ranne” 6.35 Gimnastyka
6.45 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik
poranny 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Au-
dycja dla szkół 8.10 Muzyka (płyty)
8.20 „Na wodach Brzławskich” —
pogadanka sportowa 8.30 — 11.00
Przerwa 11.00 „W takt muzyki” — po-
ranne dla szkół powiecznych 11.25
Muzyka (płyty) 11.30 Audycja dla po-
borowych 11.57 Sygnał czasu i hejnał
z Krakowa 12.03 Audycja południowa
13.00 — 14.45 Przerwa 14.45 „W ulu”
— raport przyrodniczy 15.05 Kon-
cert popularny 15.45 Wiadomości go-
spodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy
16.10 Pogadanka aktualna 16.20
(Charakterystyka struktury społeczno-
gospodarczej Polski — odczyt dla
gospodarzy 16.40 Muzyka (płyty) 16.45
Bogactwo form budownictwa wsi —
odczyt 17.00 Muzyka taneczna (płyty)
17.45 Transmisja fragmentów uroczysto-
ści X-lecia Polskich Linii Lotnic-
zych.
18.00 „Pieśń islandzka” 18.30 Karol
Maria Weber: Kwintet klarnetowy
19.00 Henryk Sienkiewicz: „Listy z
Niryki” — odczyt 19.30 Muzyka lekka
(płyty) 19.35 — 19.40 Przerwa 19.40
Wycieczka statkiem do Rapperswilu
20.20 — 20.25 Przerwa 20.25 Au-
dycja dla wsi 20.40 Audycja informa-
cyjna 21.00 Józef Haydn: Trio G-dur
(płyty) 21.15 — 21.20 Przerwa 21.20
„Truśdury szwedzkie” — rapodia
22.00 Teatr Wyobraźni: „Laternia zga-
śła” — poemat ludowy 22.25 Recital
śpiewaczy 23.00 Ostatnie wiadomości
23.05 Wiadomości z Polski 23.15 —
23.55 Koncert muzyki polskiej.

WARSZAWA II

13.00 „Wirtuoz na kilku instrumen-
tach” — koncert symfoniczny (płyty)
14.00 Para informacji 14.15 Dwie su-
ity (płyty) 15.15 Koncert muzyki pol-
skiej 15.45 Muzyka obładowa 16.30
„Modest Musorgski” — audycja 17.05
tytułowa stolicy 17.25 Koncert
amerykański 18.00 — 21.05 Przerwa
21.05 Muzyka (płyty) 21.15 Jak się
dochodzi do prawdy — odczyt 21.35
Preludia Debussy’ego 21.56 Tematy
hiszpańskie w muzyce obcych kompo-
zytorów (płyty) 23.01 — 23.55 Muzyka
taneczna (płyty)

Spółkę „Budy” z „Gogusiem” rozwiązała policja warszawska

Dwaj zawodowi warszawscy złodzieje mieszkaniowi, Franciszek Misiński (Krochmalna 16) przewidywał „Budy” i Abram Bimblecki (Twarda 10), przewidywał „Gogus”, wpadli na oryginalny pomysł ułatwienia sobie kradzieży. Mianowicie, zaopatrzyli się oni w serie pocztówek i fotek artystów i artystek filmowych, a następnie obchodzili z góry upatrzone mieszkania i proponowali służącym kupno fotek.

Rzekomni „sprzedawcy” rozkładali swój towar, wdawali się ze służką w pogawędkę, wma-
niając w naiwną dziewczynę, że jest ładną podobną do jednej z popularnych gwiazd filmo-
wych, wreszcie, gdy jeden z nich dobijał targu, jego kompan ko-
rzystając ze sposobności kradli, co się tylko nawinęło pod rękę, albo sporządzał w plastelinie od-
ciski kluczy.

Pomysłowa spółka grasowała przez dłuższy czas i dokonała szeregu zuchwałych kradzieży.

Wreszcie złodziejom powinęła się noga. Służąca, Marianna Nowakówna, zatrudniona u adwo-
kata Henryka M. zorientowała się, że „sprzedawcy” fotofosów są zwykłymi złodziejami i nie da-
jąc niczego pojąć po sobie, po-
zostawiła opryszków w kuchni, a sama udała się rzekomo do ko-
leżanki, by pożyczyć sobie pie-
niądze na kupno pocztówek. Przechodząc służącą zawiadomiła dozorcę, ten zaś wezwał policję. Korzystając z nieobecności Nowakówny, złodzieje rzucili się skwapliwie do gabinetu ad-
wokata i napchali kieszenie róż-
nymi cenniejszymi przedmiotami. Usiłowali również rozbić szufladę biurka w poszukiwaniu pieniędzy, w czym przeszkodził im powrót służącej.

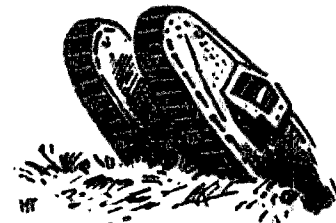
Nowakówna pragnąc zatrzy-
mać złodziei, zaczęła jeszcze
wybierać pocztówki. Przestępcy
którzy poprzednio namawiali
kobietę do kupna większej ilo-
ści fotek, obecnie stali, jak na
rozżarzonych węglach i radzi by

li jaknajszybciej się ulotnić. Ale
Nowakówna nie zdradzała chęci
szybkiego zakończenia trans-
sakcji i postanowiła wybrać jesz-
cze kilka pocztówek dla koleżan-
ki.

W chwilę później do mieszka-
nia wkroczyła policja. Zuchwali
złodzieje z niezwykłym tupetem
grali nadal rolę „uczciwych do-
mokrajców”, gdy jednak zarzą-
dzona przy nich rewizja ujawni-
ła skradzione przedmioty, przy-
znali się do swego prawdziwego
„rzemiosła”.

Pomysłowych złodziei z po-
leonia sędziego śledczego osa-
dzono w więzieniu.

WSZELKIE PRZESZKODY



POKONASZ
wygrywając na loterii
wczesnej kolekturze
J. LANGERA
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 121
ODDZIAŁY:
WARSZAWA: DWORZEC GL. OMIŁOWY I MAR-
SZAŁKOWSKA 121 — WARSZAWA 44 — WOLSKA 4
POZNAN: SEW. MIELNICKIEGO 21

Zerowali na naiwności wieśniaków wyludzając od nich pieniądze na poczet kupna pożyczek państwowych

Przed Sądem Okręgowym
w Bydgoszczy stanęło 10 oszu-
stów, oskarżonych o dokonywa-
nie najprzeróżniejszych macho-

nacji. Jak wynika z aktu oskar-
żenia dopuścili się oni przeszło
45 afer w przeciągu trzech tylko
miesięcy.

Głównym zajęciem oszustów
było nabieranie wieśniaków
na obligacje pożyczek państwo-
wych. Przybywszy do wsi oszu-
ści przedstawiali się gospodar-
zom za agentów „Zakładu Go-
spodarczego w Krakowie” i
sprzedawali rzekomo obligacje,
pobierając oczywiście wysokie
zaliczki. Za pobrane pieniądze
aferzyści wystawiali pokwitowa-
nia, obiecując naiwnym wieśni-
kom dostarczanie obligacji w
najbliższym czasie.

Niezależnie od tego oszuści
wysyłali w imieniu kolektur lo-
teryjnych listy do posiadaczy
losów z zawiadomieniem, iż pa-
dły na ich losy wysokie wygrane.
Zjawiając się następnie u „szczę-
śliwych” graczy aferzyści pobie-
rali od nich w imieniu kolektury
wysokie kwoty na koszty mani-
pulacyjne w związku z wypła-
ceniem wygranej.

Sensacyjny ten proces budzi
zainteresowanie
wśród społeczeństwa bydgo-
skiego.

„Zrobiłam gościa na szaro”

Pijaństwo zgubiło zuchwałą złodziejkę

Dominik K. (ul. Hetmańska w
Warszawie), poznał jakąś kobie-
tę, z którą pojechał do lasu Wa-
warskiego. W Starej Miłośnie od-
była się libacja, po której K. za-
śnął.

Skorzystała z tego przygodna
znajoma, która skradła K. port-
fel, zawierający 470 zł. gotówką
weksel na 100 zł i różne papie-
ry. — Złodziejka uciekła na szo-

se, wsiadła do przejeżdżającej
taksówki i drogą okrężną przez
Stragę, Zielonkę i Marki przyje-
chała do Warszawy na dworzec
Główny, zamierzając następnie
pojechać pociągiem do Socha-
czewa.

Złodziejka będąc pijana, zwi-
rzyła się kierowcy, Józefowi W.:
Zrobiłam gościa na szaro. Po
przyjeździe na dworzec Główny,

kierowca zameldował o tym po-
licjantowi. Złodziejkę aresztowa-
no. Znalaziono przy niej już tyl-
ko 328 zł, oraz portfel z wek-
slem i papierami. Okazało się,
i jest to Franciszka Wielgoszńska,
lat 33 (Bugaj 8). Złodziejka, któ-
ra była już karana, przyznała
się do kradzieży.

Decyzją sędziego śledczego, o-
sadzono ją w więzieniu.

Ludzie, którzy żyją ze słońca

i ludzie, których słońce jest największym wrogiem

Na przyłapie lata wycieczki czekają
z uczuciem radości. Promienne słoń-
ce rozjaśnia życie wszystkich. W słoń-
ce nasze dni najbardziej smutni ludzie
uśmiechają się. Ludzie pracy cieszą
się z tego okresu, gdyż najcięższej
wypadała im urlopy w lato.

ŻYJA... ZE SŁOŃCA

Są jednak ludzie, którzy żyją ze
słońca. Są to właściciele wytwórni
lódów, napojów chłodzących i owo-
carni. Przedsiębiorcy ci w okresie se-
zonu zarabiają znaczne pieniądze,
mając tych zarobków może być cho-
ciażby fakt, iż większość sklepików,
sprzedających lody i napoje chłodzą-
ce żyje z zarobionych pieniędzy w se-
zonie cały rok.

Jaki jednak jest los pracowników
tych wytwórni? W gorąco, upalne dni
widzimy często młodych chłopców,
lub starszych ludzi dźwigających o-
gromne skrzynie z lodami. Często to
praca. Pracownicy ci muszą być cła-
głe w ruchu, dźwigając ciężar lodów,
a pracują oni ponad 10 godzin na do-
bo, przy zarobkach b. skromnych.

Taki sam los jest wielu ekspedien-
tów sadowniarni i lodziarni — pracują

one od 8-ej rano do 11-ej wieczór.
Mogł pchnąć, słodkie prądy, radość
nie nawiodą w lecie tych ludzi. Pla-
ce tych pracowników wahają się od 30
do 60 zł miesięcznie.

WARSZAWSKY KULISI

Są jeszcze ludzie, których wro-
giem jest słońce. Są to niezliczone za-
stępy chłopów, rolników, towary-
zy na rowerowych wódkach. Tragico-
ny to widok, gdy w piękny dzień sło-
neczny, zalewający się potem, porusza-
ją z trudem podatami ciężkie ładow-
nych wózków, przeważnie młodzi
chłopcy, którzy zarabiają 60 — 80
zł miesięcznie.

Od świtu do późnego wieczora, war-
szawski „kulisi” udziela się w atmo-
sferze słodkiej piwnicowości, słodkiej,
z niebawmą szczęśliwością omijającą go
słońce poświadcza. — Widok ten czy-
nił przykre wrażenie, a na przyjeź-
dzących z zagranicy wywiera przy-
gnębienie. — Czy w dobie motoryza-
cji nie możemy zastąpić rowery mo-
totokami?

Planuj, zatrudniając tych nieszczę-
śliwych „kulisi” stać na to — na-
leży tylko wejść w tę kwestię głę-
biej i dla dobra ogólnego użyć w pra-

cy ludzkiej, którzy zdrowia swego
nie oszczędzają dla marnego nawet za-
robku.

W sierpniu zalesione mają być fur-
gony rzemieślnicze i piekarskie, zastę-
pią je zapewne nowe szeregi „kulis-
ków”. Obraz męczących się na wó-
kach - rowerach ludzi, szpeci sło-
neczny dzień Warszawy.

Bóle

ARTRETYCZNE
REUMATYCZNE
PODAGRYCZNE

najwięcej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna, słońca i niepogody.
Nierozważni wtedy stają się bóle w stawach, kolanach i mięśniach, pow-
stają bolesne obciążenia, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrud-
nione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju
kwasu moczowego i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwię-
kszać, aż wreszcie na stałe przykuja do łóżka. W tych wypadkach stosuje
się wewnętrzny lek „UREMOSAN” GASECKIEGO, który rozpusz-
czając kwas moczowy w organizmie, wywołuje obfite wydzielanie się ta-
kowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyz-
mem, reumatyzmem, podagrą, ischiasem, kamicią nerkową oraz złą prze-
mianą materii — Orygin. UREMOSAN GASECKIEGO do nabycia w ap-
tekach.

Dziennikarz amerykański

padł ofiarą zuchwałego złodzieja

Przez otwarte okno na 1-y
piętrze, wczoraj w nocy dostał
się złodziej — lipkarz do miesz-
kania zajmowanego przez Ekme-
ra Petersona, (Warszawa, Wy-
brzeże Kościuszkowskie 19)
dziennikarza amerykańskiego.

W czasie snu jego złodziej
skradł 100 dolarów, 220 zł go-
tówką, 2 pierścienie srebrne z
drogimi kamieniami, roboty fiń-
skiej, legitymację dziennikarską
i portfel skórzany — na ogólną
sumę 1.550 zł.

Ujęcie agenta niemieckiego

który werbował ochotników do armii III Rzeszy

W Bystrzycy na Zaoziżu poli-
cja aresztowała agenta niemiec-
kiego, niejakiego Józefa Samca,
zamieszkałego w miejscowości
Mistek na Morawach.

Jak wyszło na jaw w czasie
przeprowadzonego dochodzenia,
Samiec zajmował się od dłuższego
czasu werbowaniem ochotni-
ków — Niemców, zamieszkałych

w Polsce do oddziałów służby
pracy w protektoracie czeskim.

Jako warunek stawiał on wer-
bowanym przez siebie ochotnikom
przejście przeszkolenia w szere-
gach armii niemieckiej.

Bezczelnego agitatora — wer-
bownika czeka surowa odpowie-
dzialność.

Obozy koncentracyjne dla opornych Słowaków

BRATYSŁAWA. W osta-
tnich dniach aresztowano 26 o-
sób pod zarzutem rzekomej dzia-
łalności panslawistycznej i anty-
niemieckiej. Umieszczono je w
obozie koncentracyjnym. Rząd
słowacki rozpoczął ostatnio

szerszą akcję mającą służyć
krajowi sympatię słowackie.

Fragmentem tej akcji są osta-
nie aresztowania, które podob-
no przeprowadzono na życzenie
władz niemieckich.

Wojska niemieckie na Słowaczyźnie

BERLIN. Kola oficjalne o-
świadczają na zapytanie, że być
może pewne oddziały wojsko-
we były ostatnio wysłane na ter-
ren Słowacji, ale stoi to w zwią-
zku z obsadzaniem przynależnej
Niemcom w układzie słowacko-
niemieckim strefy, w której mo-
gą przebywać siły zbrojne Rze-
szy.

Te same kola potwierdzają,
że w tym paśmie wybudowane bę-
dą umocnienia obronne, kosza-
ry i lotniska, nie wyjaśniając je-
dnak, czy prace te są już rozpo-
częte, czy też dopiero zamierz-
one.

Liczne morderstwa w Pradze niepokoją społeczeństwo czeskie

LONDYN. Wydany wczoraj przez „raad” czeski saks strajków, komentowany jest w Londynie, jako jeszcze jeden etap do upodobnienia Czech do Rzeszy.

W Pradze, jak donosi korespondent „Daily Herald” spodziewają się drakońskich zarządzeń przeciwko patriotom czeskim. Akcją tę przeprowadzić ma osobiście szef tajnej policji niemieckiej Himmler, który od paru dni bawi na terenie Czech. Władze protektoratu nie udziela żadnych zezwoleń na przy-

jazd dziennikarzy zagranicznych do Pragi. Widocznie nie chcą mieć zbyt wielu obserwatorów. Korespondentem, który od lat znajduje się w Pradze, utrudnia się ich pracę na każdym kroku.

„Daily Herald” przynosi sensacyjną wiadomość, iż ustalono już nazwiska morderców tandarna niemieckiego w Kladnie, Kniesta. Byli to dwaj żołnierze niemieccy. Jednego z nich znaleziono wczoraj w Kladnie niezłżywego. Drugi wciąż jeszcze się ukrywa.

W Kladnie na posór panuje spokój. Dzieci uczęszczają do szkoły, bramy i okna są postwie rane, ludność czeska wciąż jednak obawia się jakichś prowokacji ze strony policji niemieckiej przepelniającej miasto, i tylko w razie konieczności wychodzi na ulice.

Policji czeskiej w Kladnie nie ma zupełnie. Wczoraj ostatni od dział odprawiono do Pragi. Przez strzeń 40 km. dzielącą Kladno od Pragi musieli policjanci czescy przejechać piechotą, choć z Pragi władze czeskie chciały po nich przysłać samochody.

TAJEMNICZE MORDERSTWA W PRADZE

PRAGA. Społeczeństwo czeskie zaniepokojone jest mnożącymi się stale wypadkami tajemniczych morderstw.

W ciągu ostatniego tygodnia organa śledcze trafiły na trzy wypadki zabójstw w sposób tajemniczy.

Na uwagę zasługuje fakt, że mimo usilnego śledztwa, nie udało się dotychczas ująć ani jednego ze sprawców.

Czy prez. Roosevelt pojedzie do Londynu

WASZYNGTON. Aspektem wiadomości o tym, iż król angielski zaprosił prezydenta Roosevelta do Londynu na rewizję, którą miałby odbyć jeszcze w roku bieżącym, nie została dotychczas ani potwierdzona, ani sde mentowana, to jednak uporczywe pogłoski utrzymują się w dal szym ciągu.

Czy prez. Roosevelt istotnie o-

trzymał zaproszenie od króla Jerzego 6. okazać się dopiero wówczas, jeżeli prez. Roosevelt zaproszenie to przyjmie.

W dobrze poinformowanych kołach politycznych uchodzi jednak za mało prawdopodobne, aby prez. Roosevelt jeszcze przed rozpoczęciem nowej kampanii wyborczej udał się do Europy.



**Nadzwyczajne,
jak pieni
się to mydło!**

Obfita piana jest najwymowniejszym dowodem wartości mydła Jelen Schicht. Z łatwością usuwa brud z bielizny, która dzięki łagodności piany przetrwa długie lata

MYDŁO JELEŃ SCHICHT

Jaka rolę spełniają „bony” Niemk. w Polsce

Poza specjalną „delikatną misją”, mają za zadanie „odnawiać” krew niemiecką przez małżeństwa z Polekami

Na terenie Polski przebywa od szeregu lat ok. 20 tysięcy rodowitych Niemców, które pracują u nas w charakterze wychowawczych, t. zw. „bon” do dzieci wśród rodzin inteligencji i burżuazji. Dziewczeta te kończą w Berlinie specjalną szkołę „Diakoniat”, przygotowującą ich na „wykwalifikowane siły”. Kandydatkami na diakonis są przeważnie Niemki — bezrobotne, które po wyszkoleniu „eksportuje się” do wszystkich sąsiadujących z Rzeszą krajów, jak Polski, Czech, Szwajcarii, Francji, Holandii i krajów Skandynawskich (ostatnio z Holandii wydano ok. 10.000 diakonis niemieckich pod pretekstem wytwarzania przez nie konkurencji na rynku pracy, w rzeczywistości za uprwanie szpiegostwa).

W krajach Europy zach. dziewczęta niemieckie sprawują rolę pokojówek, kucharek, młodszych służących itp. w Polsce natomiast zajmują one wyłącznie stanowiska bon, wychowawczyń i „dam do towarzysztwa”.

O ich „wyższej” u nas pozycji towarzyskiej świadczy fakt, iż w umowach o pracę zagwarantowane one mają poza utrzymaniem całodziennym, mieszkaniem i pensją od 80-120 zł. mies. przywilej „wspólnego stołu” wraz z państwem. Nad diakonisami przebywającymi w Polsce „opiekę moralną” sprawuje kościół Ewangelicko - Unijny w Poznaniu (odpowiednik Staropruskiego Kościoła Unijnego w Rzeszy), na którego czele stoją dwaj superintendenci: pastor — dr Paul Blau i pastor Ilse Rhode. Dla celów kościelno - politycznych w imieniu tego kościoła wydaje specjalny biuletyn prasowy pt. „Zeitung Dienst” dr. Johan Steffani.

Organizacyjnie są one przydzielane do klubów niemieckich w Polsce instytucji przynależnej do Zw. Mniejszości Niem. w Polsce, na terenie których zbierają się one w niedzielę i święta na t. zw. „potancówki” — („Tanzabend”).

Podczas tych tańców dziewczęta są indagowane przez specjalistów od różnych dziedzin życia, przeważnie cudzoziemców. Kluby niemieckie w Polsce przyuczyły wszystkie „Fraulein” do nadzwyczajnej solidarności zawodowej: np. każda nowoprzybyła bezrobotna dziewczyna z Rzeszy jest utrzymywana do czasu znalezienia pracy przez jedną lub kilka (w zależności od sytuacji materialnej) bon posiadających pracę. Jest to obowiązek, od którego nie wolno się uchylić. Wszystkie „Fraulein” obowiązane są nadto do składania swych oszczędności wyłącznie w niemieckich instytucjach spółdzielczych i kredytowych w Polsce, nigdzie indziej.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

Nie trzeba się narzucać!

„Zakochany do szaleństwa” takie oto snuje rozmyślenia: „Niekiedy życie lubi płatać figla. Właśnie i mnie spłatało: kocham bez wzajemności, narzucając się nawet na drwiny, akuszę i ironiczne spojrzenia mej Lusienki.

To jest takie straszne. Nikt tego nie rozumie, kto nie cierpi tak, jak ja. Sam nie wiem, co się ze mną dzieje. Wiem tylko, że kocham bezgranicznie, lecz Lusienka, właśnie przysłała mi list, w którym prosi nade wszystko, bym o niej zapominał, poznał prawdziwe życie i szczęście. Chce we mnie winowić, że to tylko głupi szal, że jestem jeszcze młody, więc nie raz będę kochał mocniej i wytrwale.

Staralem się zapomnieć o niej w towarzystwie innej, lecz nie potrafię i chociaż śmieję się do niej, przed oczyma mam twarz ciekę Lusienki. Pewnego razu zdarzyło się, że Lusienka widziała mnie właśnie z nią. Byłem przygotowany na wymówki, lecz pomyliłem się. Lusienka by-

ła bardzo zadowolona i życzyła mi dużo szczęścia w miłości, winując „wspaniałego sukcesu”, jak się wyraziła. Była taka szczęśliwa, że wreszcie ją zrozumiał — jak jej się zdawało. Zapewniałem, że się myli, że ja jedną tylko kocham. To znów ją bardzo zasmucilo. Miała mi za złe, że nie odgadnąłem tajemnic jej duszy.

Staralem się jej dowiedzieć, że zrobiłem wszystko, co może zrobić prawdziwie kochający mężczyzna, zmieniłem dla niej nawet wiarę (bo byłem kalwinem) prosiłem nade wszystko, by spotkała się ze mną. Długo odmawiała, w końcu dała słowo, że przyjdzie i nie przysłała. Wróciłem zlamany. Czynilem jej wymówki, że wszystko robiłem tylko dla niej, a ona tak mnie zawiodła. Przeczesała mnie za to, twierdząc, iż uważała to za najlepsze wyjście. Gdy zaś przypomniałem jej dane słowo, rzekła: „Czyż można brać pod uwagę wymuszone słowo honoru?” To mnie jeszcze bardziej rozboleło.

Polsce obustronnie dewizowe Niemci wyjeżdżali rokrocznie na urlopy do Rzeszy bezpośrednio na obozy osławionej „Kraft durch Freude”, gdzie bywały również „odpowiednio” doszkalane.

Jak wiadomo, bony Niemki przyjeżdżają do nas głównie do tzw. „lepiej sytuowanych” domów. Znajdując się wraz z państwem przy wspólnym stole i odgrywając z racji swych funkcji wychowawczych, coś w rodzaju „Mädchen fur alles” (dziewczyny do wszystkiego), bywają mimo woli czasami dobrze poinformowane nie tylko w sprawach domu, ale i w sprawach, dotyczących urzę-

du, zajmowanego przez ich państwa.

Na podkreślenie zasługuje, iż olbrzymią większość bon jest wyznania ewangelickiego, domy zaś, w których pracują są katolickie.

Jest również ujemnym obywatel fakt, że Polki, przybyłe z Pomorza polskiego i Śląska do centralnej Polski, by dostać pracę w charakterze wychowawczyń, nie bywają przyjmowane w domach polskich, gdyż nie do wierza się ich zdolnościom wychowawczym, „bo to są Polki”. Biedne polskie dziewczęta zmieszane są, by utrzymać się na rynku pracy zwracając się do klubów niemieckich, które przyjmują je z otwartymi ramionami, pomagając w okresie bezrobocia, w chwili otrzymania pracy, poręczając za ich „niemieckość”. Polki, wzamian obowiązane są tylko „prenumerować” niemieckie pisma wychowawcze, w których aż się roi od propagandy wsteczgermańskiej.

W polskich rodzinach, w polskich miastach, za polskie pieniądze, w Polsce odbywa się tak oto germanizacja podwójna: Polmorrancę, Ślązaczek oraz dzieci polskich. Pewna część niemieckich „Fraulein” pochodzi z Białoska, są to wszystko dziewczęta związane z organ. „Jugendutsche Partei” sen. Wiesnera. Organizacja ta, jak wiadomo, jest przednią strażą germanizacji w Polsce.

Należy jeszcze zwrócić uwagę, iż ten planowy pochod niemieczyzny w Polsce znajduje się pod specjalną ochroną prawa. Zakaz bowiem przyjmowania do pracy cudzoziemców obowiązuje wyłącznie firmy, pozwala jednak zatrudniać u osób prywatnych: służące, wychowawczynie, pielegniarki.

W obliczu koncentracji sił narodowych 20 tys. korpus niemieckich awangardzistów, jest rzeczywiście słowem koniem trojańskim, którego należy pozbyć się jak najrychlej.

H. Sz.

1914 TADEUSZ RYS 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Książę Jusupow udał się do Rasputina, aby go zaprosić do siebie na kolację, podczas której miał go otruci. Zastał go w nader podnieśmym nastroju. Rasputin oświadczył książęciu, że wie o tym, iż on znajduje się pod wpływem kłótni, która pragnie go zgładzić.

Książę Jusupow onieźniał: wydawało mu się, jak gdyby coś się w nim szwajało. Opanował się jednak ostrożnie i uśmiechnął się. Z przerażenia nie wiedział, co ma odrzec, a Rasputin ciągnął dalej:

— No, czy nie mam racji, bracie? Wiedza jednak o tym, pamiętaj, że pozbędę się ich weselej, aniżeli oni się mnie pozbędą. Tak, tak! Oni sądzą, że car ich usłucha i usunie mnie z dworu! Pomyłka, wielka pomyłka! Im więcej mnie obgadują w carskim dworze, tym więcej mnie tam kochają...

— A ja jednak nie wierzę... — Książę Jusupow odrywał się.

— Czemu nie wierzę?

— Nie wierzę, aby pan, Grigorij Jefimowicz miał aż tyle wrogów!

— No, jaki widzę, nie jestem nie wiem, jestem zupełnie nieświadom. Ale powiadam ci, że się wrogów nie boję. Boję się tylko tamtych...

— Kogo ojców ma na myśli?

— No tych z frontu!

— Żołnierzy?

— Ależ, nie, obawiam się tych generałów, to są niebezpieczne bestie. Jak tylko car stąd wyjeżdża, wpada natychmiast pod ich wpływ, słucha tego, co tamci mówią, wykonuje tylko ich polecenia. Zawsze, jak stamtąd powraca, mam z nim największe kłopoty...

— Ale, proszę ojca, nie rozumiem, o jakich kłopotach mowa?

— Ja mu tłumaczę rozsądnie, a on krzyczy bezustannie: nie, prowadźmy wojnę do ostatecznego zwycięstwa! Ja mu powiadam co innego: zapamiętaj moje słowa. Dość tej wojny! Dość krwi przelanej! Nasz wrogiem, to tacy sami ludzie, jak i my! Czemu, w imię czego mamy z nimi walczyć? Czyż ta cała wojna nie jest skłamaną bajką na nasze doczesne grzeszki? Car jest jednak uparty, powtarza bezustannie jedno i to samo: „Nie, to wyjdę podstępnie oddać pokój”. Wiem, że to nie są jego słowa. Tak wmówili mu jego generałowie. Pytam go: a czy nie jest wstyd, że się prowa-

dzi na rzeź tysiące Rosjan? Jakże jednak można a takim gadad, on jest uparty, jak osioł!... No, jak sądzisz, bracie, kto z nas ma rację?

Książę Jusupow udawał, że się namyśla, aby wyznać, że nie jest mu tak łatwo odpowiedzieć na podobne pytanie...

Rasputin sorwał się nagie z miejsca i zaczął nerwowo spacerować po pokoju. Szedł samy i cicho szepotał coś do siebie.

Nagle zatrzymał się, zbliżył się do książęcia i ujął go pod ramie ruchem młodzieńca:

— Tak, Feliks, traktuj ciebie, jak przyjaciela, aczkolwiek twoja matka...

I nagle ujrzał Jusupow znówu dawne światło w jego oczach.

— Wiesz co ci powiem, Feliks?

— No, co, Grigorij Jefimowicz...

— Smutno na duszy, pojedziemy lepiej do cyganów...

— Teraz?

— Tak, lubię przyglądać się temu, jak oni tańczą i grają. No, gadaj, jedziesz ze mną, to ci znacznie więcej opowiem... A więc?

— Zdaże się jednak, że jest już za późno...

— Cyganie nie snują późnej pory. No, idźcieś?

— Tak, — chciał mu książę okazać maksimum przywiązania.

Nagle rozległ się dzwonek telefonu. Sekretarz sapnął i zaprosił Rasputina. Ten wyszedł z pokoju, książę pozostał sam.

Po kilku minutach powrócił Rasputin i zasępił powieki:

— Szkoda, Felksu, nie możemy dzisiaj jechać do cyganów...

— Rozmyślił się ojciec, Grigorij Jefimowicz?

— Nie, ale odebrałem telefon z carskiego dworu, muszę tam zaraz pojechać... Masz najłepszy dowód, jak tam bardzo jestem potrzebny... No, Felksu, bądź zdrowi Jusupow długo młodził, nie mógł odważyć się na to, aby Rasputina zaprosić.

Gdy już jednak Rasputin podał mu swą dłoń, zdecydował się i powiedział:

— Grigorij Jefimowicz, mam dla pana dobrą no-

wę...

— I dotąd mi tego nie powiedziałaś? No, mada!

— Chciałam ojcę zaprosić na wieczór do siebie... —

nieśmiało powiedziała książę.

— Do kogo? — zapytał zaciekawiony Rasputin.

— Do mnie... To znaczy do mojej sony... Ona bardzo prosi, żeby sechciał przyjechać do niej... Do mego pałacu...

— Ach, tak! — zawołał uradowany Rasputin. — Twoja sponka jest już w Petersburgu?

— Tak, przybyła w tym tygodniu...

— A więc, rozmyśliła się i pragnie mnie poznać?

— Tak, nawet bardzo tego pragnie...

— No, tak, wiele pięknych kobiet pragnie mnie umilniać, ale w końcu wracają do mnie... Bieże mnie nie mogą się obejść...

Książę Jusupow nabrał odwagi. Myśli o tym, że Rasputin tak osądza jego sponę, napęłała go nienawiścią do tego chłopca. Dodał więc:

— Spona moja prosi o odpowiedź... Pragnie wręczyć przygotować... — mówił dalej książę Jusupow. — Pragnie wszystko przygotować należycie...

— No, jakże jeszcze możesz Felksu wątpić. — Chciał Rasputin i przycisnął do siebie. — Oczywiście przyjdę do ciebie! Słyszałam, że twoja sponka, to piękność...

— Moja spona prosi Ojca na pojutrze, czy to możliwe?

— Świetnie, nawet jutro...

— Nie, to za wcześnie, do jutra nie zdola wszystkich przygotować na tak wielkie przyjęcie...

— No, dobrze, niech więc będzie na pojutrze, Felksu!

— Czy mam o tym przypomnieć, Grigorij Jefimowicz?

— Nie, o jedną rzecz tylko poproszę, Felksu...

— Słucham ojca...

— Przyjeżdż po mnie swoim autem, i odwieziesz mnie do domu. Nie chcę, aby wiadomo, że jadę do was. Nie przyjeżdżaj więc do mnie frontowymi drzwiami, tylko kuchennymi... Powiem dozorczy, aby ciebie tu do mnie wprowadził... Po dwunastej nikogo do mnie nie puszczam...

Jusupow dodał zadowolony, że Rasputin sam włazi w pułapkę.

— Ja nie chciałbym również, aby wiadomo o tym, że ojców był u mnie.

— No, to się świetnie składa, ja nie chcę, ty nie chcesz. Dobranoc.

— Dobranoc...

Jusupow szybko wyszedł na ulicę. Był tak wzburzony tą rozmową, że wydawało mu się, iż Rasputin nie kpił, że kroczy wład za nim...

— Gdyby to Rasputin znał całą prawdę... Gdyby to wiedział, że wszystko wymyśliłem... Gdyby dowiedział się, że moja piękna pani, księżna Jusupow bawi taras na Krymie!...

(Dalszy ciąg jutro).

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo, że był żonaty i kochał sponę. W tym celu nawiązała kontakt z bandą przestępców. Banda w podstępny sposób swabiła Helenę Jarocką do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena została stamtąd zbieg i po wielu przygodach wróciła do Polski. Jarockiego zaś uśpiła Bronka i zamieszkała u niego.

Jarocki był przekonany, że spona rzeczywiście go porzuciła, to też gdy po powrocie do Warszawy Helena zajeżdżała do siebie, Jarocki wyrzucił ją. Zrozpaczona postanowiła popełnić samobójstwo. Przyszłodzieli jej w tym powieściopisarz Bartosz, który będąc wdowcem, powierzył jej opiekę nad swoim jedynakiem i Heleną wróciła wyjechała z dzieckiem na wieś.

Bronka obawiała się, że Helena mimo wszystko zabierze jej Jarockiego, to też poleciła bandzie, aby usunęła rywal. Banda otruliła dziecko Bartosza, a następnie rzuciła oskarżenie na Helenę, która aresztowana. Po tym wydarzeniu banda zażądała od Bronki dziesięciu tysięcy złotych. Bronka nie miała pieniędzy, i z tego względu członkini bandy Gusta, poradziła jej, aby wyjechała z kasy Jarockiego paczkę stu banknotów stu złotych, a na ich miejsce wzięła sfałszowane banknoty. Bronka wykonała polecenie i gdy Jarocki wrócił do domu, była już spokojna jak zwykle i rozmawiała z nim, jak gdyby nic się nie stało.

— Dobrze, pójdziemy na bankiet — odpowiedziała Bronka. — nie chcę mu się przeciwstawiać.

Z bankietu wrócił około trzeciej nad ranem. Bronka była bardzo zmęczona i zaraz zasnęła. Gdy obudziła się następnego dnia, słodko świdroło jej wysoko na niebie.

Z przerażeniem spojrzała na zegarek, ponieważ przypominała sobie, że umówiła się z Gustą w Łazienkach między jedenastą a dwunastą.

Było już pięć po jedenastej. Bronka wykosztowała z kłótni i zaczęła się szybko ubierać. Zawyczał jej ranna toaleta trwała bardzo długo. Leżąc teraz ubrała się niemal tak szybko, jak żołnierz podczas alarmu. Gdy była już ubrana i szykowała się do wyjścia, otworzyła drzwi

zi pleca i wyjęła owiniętą w papier paczkę z banknotami.

Po kilku minutach siedziała już w aucie, które wiozło ją do Łazienek. Gusta jeszcze na nią czekała.

— Przypuszczam, że pani już nie przyjdzie — rzekła do Bronki, spoglądając na zegarek. — Jak widzę, szybko i sprawnie posłała pani ta areszt nie trudna sprawa.

— Gdybym posiadała dwadzieścia tysięcy złotych, bez wahania oddałabym je pani, aby tylko nie przeżył tego, co przeżyłam wczoraj. Były to straszne chwile.

— Niech pani lepiej nie robi tragedii i daję pieniądze — odparła z uśmiechem Gusta. — Przecież pani sama widzi, że wcale nie było to takie trudne. Miała pani trochę strachu, co? Ale bez przeżywania takich chwil do niczego nie można dojść w życiu... Czy człowiek, który wspina się po stromych górach, nie przeżywa chwil pełnych lęku? Czy kobieta, którą czeka rozwiganie, nie czuje niepokoju? Oczywiście przeżyła pani kilka minut obawy, niepewności i przerażenia. Ale cóż w tym strasznego? Po co od razu robić taką tragedię?

Bronka zagryzła wargi i nie odpowiedziała. Objeżdżała się i stwierdzała, że nikt nie nadchodzi, wyjechała z banknotami i paczką banknotów (nawet teraz, nie wiedząc dlaczego, obawiała się trzymać o pieniądze w torbie) i wróciła ją Gustę.

Gusta obejrzała okiem znawcy banknoty rzekła, uśmiechając się cynicznie:

— Muszę przecież sprawdzić, czy czasem nie wróciła mi pani tych banknotów, które pani wczoraj wręczyła... No, tak, że są prawdziwe... i wkładając pieniądze do torbki, dodała: — Zapewniłam panią, że to już ostatnia nieprzyjemność, jaką pani wyrządzam. W tych dniach wyjeżdżam za granicę i chociaż z tego względu nie powinna pani obawiać się mnie więcej...

Sądząc, że jest pani zadowolona, że pozbywa się „pijawki”?

Bronka miała wargi białe w zniechęceniu i milczała. Nagle jak gdyby sobie coś przypomniała, zapytała, nie podnosząc głosu:

— Co słychać z tamtą?

— Pani myśli o Helenie?

— Tak... — szepnęła Bronka.

— Siedzi i będzie siedziała...

— Wyrwaną już Jarockiego do urzędu sędziego...

— Co oświadczył? — zapytała zaciekawiona Gusta.

— Powiedział, że uciekła z przyjaciółmi, że jego zdaniem jest to kobieta zdolna do najokropniejszych czynów.

— A więc pani widzi, że gra była warta ceny, ja też pani za nią zapłaciła? — Czy pani potrafiłaby to wszystko tak ładnie ułożyć, jak ja? Tymczasem, gdy

panią proszę o pieniądze, to pani kaprysi jak podłotek. Bronka nie chciała dłużej rozmawiać z tą kobietą, którą tak bardzo nienawidziła. Pożegnała więc ją i wróciła do domu.

— O —

Zgodnie z decyzją sędziego śledczego Helena została przewieziona do więzienia. Umieszczono ją w celi wraz z trzema złodziejkami i dwiema prostytutkami, które były oskarżone o okradzenie „gości”.

Pomimo, że Helena przeżyła już w życiu niejedną strasliwą chwilę, pobyt w więzieniu w pierwszych dniach ogromnie przynębił ją. Nie mogła pojąć, jak można osadzić w więzieniu niewinnego człowieka?

Jak im wyznać, że jest niewinna?

Starła się przekonać sędziego śledczego, że jest to podła intriga uknuta przez jej męża, który chce się jej pozbyć. Ale sędzia śledczy ironicznie się tylko uśmiechał.

Tak, wszystko przemawiało przeciwko niej. Fakty, logika. Co robić? Jak ma wykrzyczeć ból swojego serca, aby świat stwierdził, że jest niewinna?

Czy również Bartosz przypuszcza, że zgładziła jego dziecko? Nie miała okazji, aby z nim o tym powiedzieć, ponieważ zatrzymano ją wówczas gdy po raz pierwszy weszła do urzędu śledczego. Między nią a światem zewnętrznym wznosiły się obecnie grube mury więzienne. Co pozostawało jej obecnie innego do roboty, jak cicho popłakiwać?

Jedną z prostitutek odezwała się do niej:

— Czego baczysz? Czy myślisz, że to ci pomoże? No powiedz, coż takiego przeszkadza? Tutaj nie masz się czego wstydić. Tutaj wszystkie jesteśmy równe. No powiedz, świsnęłaś coś komuś, czy też pogruchołałaś komuś kości?...

Helena milczała.

— Zostaw w spokoju tą hrabką... — odezwała się jedna ze złodziejek.

Helena domyślała do wniosku, że tutaj łączy je wszystkie ten sam los. I pomimo, że przed półtora rokiem była jeszcze poważną i otoczoną luksusem panią Jarocką, teraz musiała się pogodzić z warunkami jak i z ludźmi, którzy ją otaczali.

Opowiadała więc dokładnie swym towarzyszkom niedoli o swoich strasliwych przeżyciach. Prostitutki i złodziejki porozumiewały się wzrokiem i uśmiechały się.

— Ma wcale niezłą fantazję... cha, cha, cha... — roześmiał się.

— Czyba całą tę historię wyczytała w „Jalijach Książek”? Może oni tam jej uwiary. Ale nas nie masz potrzeby bijać... Znamy się na takich kawałach...

(Dalszy ciąg jutro).

(Od własnego korespondenta)

Francja i Polska ciszą się na-

Wzburzenie było tak duże, że jeden z ministrów musiał zabrać głos w parlamencie i wzywać naród do spokoju i do „poświęcenia swych przywilejów dla dobra państwa”. Okazało się, że była abisyńska kawa, która jest

I znów zwięzła się fala niechęci do Niemców, uważanych za przyczynę rolnych nieszczęść i zwiększała się krytyka polityki „All Dinc”

Mafuje i konserwuje cerę PUDER ABARID.

(Początek na stronie l-ej)

Rola naukowa i państwowa szkół wyższych stała się w tych warunkach fikcją. Stoimy w obliczu całkowitego niemal zniszczenia szkół wyższych, jako ośrodków nauki i wychowania. Nauka i wychowanie

ŻADANIA PROFESORÓW

Pacyfikacja i normalizacja stosunków wymaga:

Podpisani między innymi: prof. Kulczyński, prof. Stózek, prof. Groer, prof. Chwistek, prof. Dorabalska, prof. dr. Kazimierz Bartel, prof. Bratro i in.

Sprawozdanie specjalnej wystawniczki z raidu automobilowego

Ma widocznie na względzie przyszłość

Zmory automobilistów, objawiają się w postaciach wszelkich wynostów, którzy rzucając kamieniami, uśmiali przebież tak pod samochodami, uważają za pracę gęsto rozstawione strażki.

Wielki jest nasz, Polak, talent, w
kuchni, w jakiej przyrządza się
czy miasto kilka setnych, jak starsi
ciocią cięgną, namyśle, że ciocią,
która jest podła jakiegoś człowieka
tego. Bóg, przecież, jest taki, że widzi

pnęto ze siebie mgiełki i chmury i ro-
zważała się naczynym piękną łwowska
dziewczyna. Jeszcze parę dziesiątków
kilometrów, dostojna Lancia po speł-
nieniu swojego arcytrudnego zadania
wyrzeka okres pierwszego etapu raidu.
Jestem w Warszawie.

Podpisani między innymi: prof. Kulczyński, prof. Stożek, prof. Groer, prof. Chwistek, prof. Dorabalska, prof. dr. Kazimierz Bar-

Nadanie obywatelstwa honorowego Panu Premierowi

W związku z uchwałą Rady Gminnej Wołkowiczów, pow. augustowskiego, powziętą w dniu 28.1.39 r. o przyznaniu honorowego obywatelstwa tej gmi-

ny Premierowi gen. Sławowi Składkowskiemu, w dniu 10.VI.1939 r. z tej gminy wyjechała delegacja do Warszawy celem złożenia Panu Premierowi adresu i uchwały Rady Gminnej.

Zapisy na kolonie letnie

Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży zawiadamia, że badania lekarskie dzieci na kolonie i półkolonie letnie odbywać się będą we wtorki, czwartki i soboty od godz. 16 (4-ej popoł.) w biurze Komitetu przy ul. Marsz. Piłsudskiego 54.

Podatek od psów

Zarząd Miejski przypomina, że z dniem 30 bm. upływa termin umorzenia opłat za psy. Jednocześnie Zarząd Miejski zaznacza, że po tym terminie będą nakładane kary.

Zatrudnienie bezrobotnych

W dniu wczorajszym Zarząd Miejski zatrudniał przy rozmaitych robotach na terenie miasta 711 osób. w tym 29 pracowników umysłowych.

Kary administracyjne

W dniu wczorajszym policja sporządziła 90 doniesień karnych za różne przekroczenia. Ponadto w trybie mandatowym za różne drobne wykroczenia ukarano szereg osób na łączną sumę zł. 110.

Zatrzymanie przez policję

W dniu wczorajszym policja zatrzymała Konstantego Zubryckiego (Poleska 10) i Piotra Kalinowskiego — do wytrzeźwienia.

Nocne dyżury aptek:

Dziś Apteka Ajzensztadta, R-k Kosciuszki 11.

Apteka Hermanowskiego i Lutostańskiego Pierackiego 24.

Apteka Michalskiego, Dąbrowskiego 2.

Nie zwlekaj do ostatniej chwili spiesz się z nabyciem szczęśliwego losu

w chrześcijańskiej Kolekturze Marii Tylickiej

Białystok, ul. Sienkiewicza 14, tel. 17.44. Konto P.K.O. 26.81714 W ostatnich loteriach padły w kolekturze tej wygrane: po zł. 20.000.— na Nr. 55799 i 124487 po zł. 2.500.— na Nr. 32611 i 124484 zł. 2000.— na Nr. 40194, zł. 1.000.— na Nr. 100665 i wiele innych. W bieżącej Loterii wprowadzono zmiany w planie gry przez zwiększenie ilości większych wygranych.

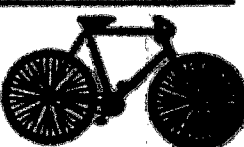
POZNAŃSKIE KONCESJONOWANE PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACYJNE
CENTRALNE OGRZEWANIA—URZĄDZENIA WODOCIĄGOWE I SANITARNE
ALFONS NAWROT
Białystok, Rynek Kościuszki 15, tel. 50
„METAL POLSKI“

Maszyny do szycia, rowery pierwszorzędnej firmy motorowej i wszelkie części do takich poleca

W. WILK,

BIAŁYSTOK, Marsz. Piłsudskiego 14.

Naprawa rowerów, maszyn do szycia. Wykonuje nowoczesne lakierowanie. Zakład mechaniczny przy ul. Wilczej 9.



Ofiary na F. O. N.

Następujące osoby zaofiarowały na F. O. N. cenne przedmioty, pamiątki i papiery wartościowe.

Natalia Szczuczka. Szkoła Powszechna w Zwierkach, gm. Zabłudów, Piotr Wachla, inż. Eugeniusz Grosser, Apolonia Szredzińska.

Zawody kolarskie dla niestowarzyszonych

Miejski Ośrodek W. F. organizuje poraz pierwszy w dniu 18 bm. zawody kolarskie dla początkujących kolarzy. Zawody te pod nazwą „Pierwszy krok kolarski” mają na celu zjednać dziko jeżdżących kolarzy dla

sportu kolarskiego oraz pobudzenie szerokiego rzesz młodzieży do większego zainteresowania się sportem rowerowym.

Do zawodów dopuszczeni będą wszyscy posiadacze rowerów bez różnicy wieku, ale tylko ci, którzy nigdy jeszcze nie brali udziału w żadnych zawodach kolarskich.

Start i meta przed stadionem sportowym w Zwierzynku.

Zapisy i informacje w Miejskim Ośrodku W. F. ul. Legionowa Nr. 6, tel. 13-79.

Pociąg popularny do Białowieży

Liga Popierania Turystyki organizuje jednodniową wycieczkę do Białowieży pociągiem popularnym. Wyjazd z Białegostoku w niedzielę, dn. 18 bm. o godz. 7 rano. Przyjazd do Białowieży godz. 9.45, powrót z Białowieży godz. 22. Przyjazd do Białegostoku 0.26. Po drodze pociąg zatrzyma się na 3 godziny w rezerwacie zubrow. Cena biletu w obie strony zł. 5.

Zapisy przyjmuje się do dnia 16 bm. włącznie „Orbis”. Sienkiewicza 28a, tel. 1-71 oraz Związek Popierania Turystyki, ul. Kilińskiego 13, tel. 2-02 (godz. 8-18).

KOLEKTURA

M. Weidenbauma

— wzbogaca —

ul. Rynek Kościuszki Nr. 28.

W 4-tej klasie 44-ej Lot. klasowej padły następujące wygrane: zł. 20.000 na Nr. 4416, dzienne wygr. 5.000 „ 44997 „ 5000 „ 5442 i 1000 i 1.

W 43 Lot. Klas. padła wygrana zł. 20.000 na Nr. 2893.

W poprzednich Loteriach padły wygr. na łączną sumę 600.000 zł. Losy do 4-ej klasy 46 Loterii Klas. już są do nabycia w niezmiernie szczęśliwej kolekturze

M. WEIDENBAUMA

w Białymstoku

Rynek Kościuszki 28 i Kilińskiego 7

Tel. 14-23. K-to P. K. O. 64.039.

Firma Chrześcijańska Sprzedaż farb i pokostu Gwarantowanego

A. Misiewicz

Białystok, Ratusz 43.

Sprzedaż różnych NASION

POPIERAJĄCIE L.O.P.P.

Machomet chce iść na Hitlera!

Nie jest to żadną fantazją, że nawet Machometowi obrzydl już Hitler. A chociaż nie chodzi w danym wypadku o proroka „wiernych”, to jednak w każdym bądź razie mowa jest o Machometcie.

Oto mieszkaniec jednej z wiosek z okolic Stonima, niejaki Jan Machomet, zaczął zdradzać objawy choroby umysłowej. Rodzina więc postanowiła odwieźć go do Choroszczy. Ponieważ jednak nie posiadano tyle pieniędzy by opłacić szpital postanowiono Machometta chwilowo pod opieką jednego z mieszkańców Choroszczy.

W pewnym momencie Machomet uciekł, pragnąc dostać się do domu.

Idąc polem zauważył pasącego się konia. Bez namysłu, dosiadł rumaka, odbywając dalszą już podróż konno. I nie wiadomo, jak długo trwała by ta eskapada gdyby nie to, że spostrzeżono kradzież konia, zaalarmowano policję i Machometta schwytano pod Białymstokiem.

W dniu wczorajszym w Sądale Grodzkim odbyła się rozprawa w czasie której dr. Bernasiewicz i dr. Sirotka oświadczyli, że Machomet jest chory psychicznie i w czasie, gdy popełnił kradzież konia nie zdawał sobie sprawy z popełnionej czynu.

Na zapytanie sędziego dlaczego ukradł cudzego konia, Ma-

chomet odpowiedział z całym spokojem, że znudziło mu się iść pieszo do domu oraz, że chciał wprawić się w konnej jeździe ponieważ pragnie zostać pułkownikiem, gdyż chce jeździć z szablą na Hitlera.

Sąd uznawszy go za niepożytecznego zwolnił Machometta od winy i kary.

Egzaminy w gimnazjum i liceum im. H. Sienkiewicza

Egzaminy do klas gimnazjalnych w I Polskim Pryw. Gimn. Koedukacyjnym im. H. Sienkiewicza (z prawami szkół państwowych) rozpoczyna się dnia 26 bm.

Egzaminy do klasy I liceum

typu humanistycznego oraz matematyczno-fizycznego rozpoczyna się dn. 23 bm.

Podania i zapisy przyjmuje codziennie od godz. 10-13 kancelaria szkolna — ul. Fabryczna 10 tel. 2-60.

Wypadek na podwórzu Województwa

Bolesław Sidorowicz (w. Baciecki), zatrudniony przy walcowaniu dzieżdzinca przed Urzędem Wojewódzkim, wskutek własnej nieostrożności, wsunął

lewą nogę pod wał, doznając jej okaleczenia.

Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz pogotowia P.C.K.

Kronika policyjna

— Maria Dekar (os. Zielona), zameldowała policji, że Adolf Cimoszuk (Sienkiewicza), — na tle osobistych porachunków, grozi jej zabiciem.

Tewel Robotnik, dorozkarcz, (Krakowska 18), poskarżył się policji, że na postoju dorozek

przy parku miejskim, jacyś nieznanemu mu dorozkarcz — przedziurawili 2 opony w jego dorozek.

— Władysławowi Sieradzkemu, w czasie przeprowadzki z ul. Pułkowej na ul. Młodą — skradziono parę pantofli wartości 18 zł.

Już we wtorek 20 bm. rozpoczyna się ciągnięcie 4-ej klasy 45-ej Lot. Państw. Głaz najwyższy zaopatrzony się w los

szczęśliwej kolektury

Ł. Cukiermana

Marsz. Piłsudskiego 11. P.K.O. 64773 tel. 11-62

W bieżącej 45-ej Lot. jest do wygrania 18 wygranych po zł. 100.000 wzmian 4-ch z poprzedniej 44-ej Loterii. Wygrana zł. 100.000 już raz

padła na Nr. 30957 w szczęśliwej kolekturze

CUKIERMANA

Marsz. Piłsudskiego Nr. 11.

dr. WALEWSKI

choroby skórne, weneryczne, mocropłciowe
Sienkiewicza 14, tel. 9-49

Doktor Leon Kryński

Choroby skórne, weneryczne i mocropłciowe
ul. M. Piłsudskiego 13, tel. 5-67, róg ul. Sosnowej
Przyjmuje od 9-1 i 5-7.30.

Doktor M. KANEL

Białystok, Sienkiewicza 57, tel. 5-95
Weneryczne, płciowe, skórne, włośne.
Przyjmuje od 9-1 i 5-8.

APARATY I PRZYBORY FOTOGRAFICZNE

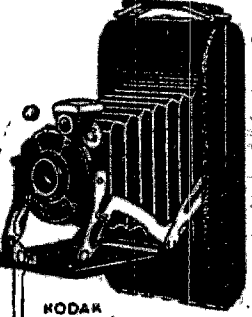
KODAK

poleca:

I. ZYLBERSZTEJN

Białystok, Rynek Kościuszki 24.

Doradzimy fachowo i bezstronnie



Fachowa obsługa

ROWERY

meskie, damskie i wysiłkowe na oryginalnych częściach, części do rowerów oraz maszyny do szycia w firmie

J. SUD

Białystok, ul. M. Piłsudskiego 1

Przy składzie — warsztat mechaniczny do naprawy rowerów i maszyn.

FORS SZKURUJE 100% CZYSZCZY WSZYSTKO

Żądać w sklepach aptecznych i sklepach spożywczych